GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziatek“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament mieś. 1.60 m., z odn.w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXIX. **Olsztyn, na czwartek 7 maja 1925 r** **Nr. 105.**

Uroczystości 3-go maja.

Trzeci maj w Warszawie stał się dniem wspaniałego tryumfu armji polskiej.

Warszawa. (Pta.) Uroczystości z powodu święta narodowego rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze św. Jana. Punktualnie o godz. 9.50 przybyli do katedry i zajęli miejsca w stallach p. Prezydent Rzeczypospolitej, rząd z prezesem ministrów Grabskim na czele, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim msgr. Laurim na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele wojskowości z min. generałem Sikorskim na czele, szereg delegacji stowarzyszeń społecznych i kulturalnych ze sztandarami, wreszcie przedstawicielem nauki, sztuki, literatury i prasy. Msza św. rozpoczęła się o godz. 10. Celebrował ją ks. kardynał Kakowski. Z katedry uczestnicy uroczystości z p. Prezydentem Rzeczypospolitej i p. prezesem Rady Ministrów Grabskim na czele udali się na rewję wojskową, na przyległe do stolicy pola Mokotowskie

Na specjalnej, pięknie udekorowanej trybunie zasiedli p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z rodziną, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz członkowie korpusu dyplomatycznego z rodzinami, obok na przyległych trybunach — generalicja, członkowie ciał ustawodawczych, reprezentanci społeczeństwa, literatury, sztuki i prasy. Przed rozpoczęciem rewji odbyła się uroczystość dekorowania oficerów francuskich i polskich. Dekorowania orderem „Polska Odrodzona“ dokonał p. Prezydent Rzeczypospolitej, dekorowania odznakami francuskiemi dokonał w imieniu prezydenta republiki francuskiej szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, generał Dupont. Następnie odbyła się rewja, w której brał udział cały korpus warszawski w liczbie około 14.000 ludzi, ponadto organizacje, imponująco reprezentujące hasło: Naród pod bronią, jak hufce szkolne, Sokoli, Strzelce i harcerze.

Defilowaniu wojsk towarzyszył nieopisany entuzjazm. Nieustanne okrzyki i wiwaty towarzyszyły wszystkim rodzajom broni, sięgając najwyższego napięcia na widok oddziałów konnych, z których część przejechała stępa, część w krótkim galopie, zaś 11 pułk ułanów i artylerja konna „en carierre“, tak świetnie i z taką brawurą, że wprawiła obecnych wprost w szał owacji. Zachwyt wzbudziły również eskadry lotnicze, przybyłe na uroczystość z Krakowa, Poznania i z pod Wilna, niezależnie od świetnej eskadry warszawskiej.

Dzień święta 3-go Maja stał się dniem tryumfu wojska polskiego, którego wspaniała postawa wywarła głębokie wrażenie na ludności, dając dowód wysokiego stopnia, w jakim armja zrosła się z sercem narodu.

Obchód 3. Maja w Katowicach.

Katowice. Mimo dżdżystej pogody obchód 3. Maja w Katowicach wypadł wspaniale. Miasto udekorowano tysiącami chorągwi i zielenią. Capstrzyk wojskowy w przeddzień święta aw dzień 3. Maja rozpoczęły obchód. O godz. 10-tej rano na boisku przy Parku Kościuszki odprawił ks. biskup dr. Hlond Mszę pontyfikalną, poczem okolicznościowe kazanie wygłosił proboszcz kościoła Marjackiego ks. dr. Kubina. Po nabożeństwie udekorował wojewoda Bilski i gen. Horoszkiewicz kilka osób krzyżami zasługi, poczem w uroczysty sposób udekorowali obrońcy Lwowa sztandar Związku Powstańców Śląskich honorowym krzyżem: Obrona Lwowa. Olbrzymi plac wypełniły oddziały wojsk różnej broni, powstańcy, harcerze, sokoli, młodzież szkolna i tłumy ludności. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta na rynek. Na ulicy 3-go Maja przy wylocie ulicy Wawelskiej odbyła się defilada przed naczelnikami władz. Zajęli tu miejsca wojewoda Bilski, marszałek sejmu Wolny, biskup Hlond, gen. Horoszkiewicz, konsulowie państw zagranicznych, naczelnicy władz, posłowie itd. Pochód trwał przeszło godzinę, poczem na rynku rozwiązał się. Wieczorem odbył się w teatrze miejskim uroczysty wieczór, odegrano „Halkę“ przy udziele artystów opery warszawskie, równocześnie odbyły się w kilku miejscach wieczornice ludowe. Podobne czyste obchody odbyły się we wszystkich miastach województwa śląskiego.

Obchód 3-go maja w Berlinie.

W niedzielę w sali „Alhambra“ przy Wallnertheaterstr. 15 odbył się obchód Święta narodowego 3-go maja, zorganizowany przez Dziel. II. Zw. Pol. w Niemczech i przy współudziale niemal wszystkich organizacji kulturalno - społecznych polonji berlińskiej.

Z prawdziwą radością zaznaczamy, że tym razem społeczeństwo nasze stawiło się na uroczystość bardzo licznie. Sala była przepełniona. W uroczystości wzięło udział około 2000 osób. Około 30 towarzystw stawiło się ze swojmi sztandarami, co obchodowi nadało specjalnie uroczysty charakter.

Punktualnie o godz. 10 i pół zagaił obchód p. prezes dzielnicy II Zw. Pol. p. Stefan Karólczak krótkiem przemówieniem. Następnie przy dźwiękach orkiestry „Lutni“ wprowadzono sztandary. Z kolei zabrał głos p. dr. A. Bzowiecki, który w krótkości scharakteryzował wiekopomne znaczenie konstytucji 3-go maja. Jednocześnie podniósł znaczenie święta narodowego 3-go maja, jakiem się stało, zarówno w Polsce jak i na obczyźnie. Za wygłoszone przemówienie nagrodzono mówcę rzęsistemi oklaskami.

Prawdziwą jak zwykle przyjemnością dla zgromadzonych był występ chóru „Harmonji“ pod batutą dyr. Kuestera jak również produkcje p. Maryli Bierlówny, która wykonała prześlicznie kilka pieśni.

Okolicznościowe deklamacje wygłosiły panny: Olszewska i Monarcha.

Po części koncertowej zabrał głos sekr. generalny Zw. Pol. w Niem. p. dr. Jan Kaczmarek o znaczeniu święta narodowego dla mniejszości polskiej w Niemczech. Z wielkiem przekonaniem wygłoszone przemówienie oraz jasno sformułowana jego myśl przewodnia trafiła do serc słuchaczów, którzy grzmiącemi oklaskami odpowiedzieli mówcy

Orkiestra Lutni na zakończenie zaintonowała „Boże coś Polskę“ i „Rotę“ którą zebrani chórem podchwycili. W podniosłym nastroju uczestnicy ze wszechmiar udatnego obchodu około godz. 12 i pół zaczęli opuszczać salę.

Nadmieniany, że obecnością swoją zaszczycił obchód p. Konsul Generalny St. Zieliński.

Uroczystość w poselstwie polskim.

W niedzielę dnia 3 maja jako w dniu święta narodowego p. poseł polski K. Olszowski wraz z Małżonką przyjmowali życzenia. W godzinach przedpołudniowych składali życzenia przedstawiciele niemieckiego urzędu spraw zagranicznych oraz korpus dyplomatyczny. Popołudniu zaś przybyli Nuncjusz Papieski Mons. Pacelli, p. Ambasador Francuski z Małżonką wraz z członkami ambasady oraz p. poseł Rumuński z członkami poselstwa. Wśród gości polskich licznie reprezentowana była polonja berlińska, członkowie poselstwa polskiego i konsulatu generalnego w Berlinie na czele z p. konsulem gen. St. Zielińskim oraz członkowie delegacji do rokowań z Niemcami na czele z pp. dr. St. Karłowskim i dr. W. Prądzyńskim. Pan poseł Olszewski powitał zebranych krótkiem przemówieniem, w którem stwierdził, że przed powstaniem państwa polskiego 3 maj był dniem, w którym zwracaliśmy się myślą do tej pamiętnej chwili, z której naród czerpać mógł otuchę do przetrwania ciężkich lat niewoli. Obecnie patrzeć winniśmy naprzód. W wszechstronnym rozwoju Rzeczypospolitej, w rozwoju gospodarczym Polski, w zespoleniu dzielnic, w sprawiedliwych i równych rządów dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, w twórczej współpracy kulturalnej z innemi narodami leży linja rozwojowa państwa polskiego. P. Minister Olszewski zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Jej Prezydent Stanisław Wojciechowski“, który zebrani gorąco podchwycili. Niewątpliwie wszyscy goście pp. Olszewskich tegoroczny dzień 3-go maja spędzony w atmosferze iście staropolskiej gościnności długo pamiętać będą.

„Dzien. Berliński.“

Treść traktatu czesko-polskiego o mniejszościach.

Wywiad z profesorem St. Kutrzebą.

Przewodniczący delegacji polskiej dla rokowań o traktat likwidacyjny z Czechosłowacją, prof. dr. St. Kutrzeba, udzielił współpracownikowi „Czasu“ krakowskiego szeregu ważnych informacyj o postanowieniach traktatów czesko-polskich, z których podajemy wyjątek, dotyczący mniejszości narodowych.

— Autentyczny tytuł traktatu, który został przezemnie podpisany, mówił prof. Kutrzeba, brzmi: Umowa w sprawach prawnych i finansowych. Przeważna część umowy zajmuje się likwidacją stosunków powstałych z podziału Śląska, Spiża i Orawy, częściowo jednak umowa wychodzi poza nie, **mianowicie tam, gdzie chodzi o mniejszości** (np. czeskie na Wołyniu) i długi koronowe.

— W umowie zostały uregulowane liczne kwestje, które dla szerszej publiczności interesującemi nie są i nad któremi wskutek tego rozwodzić się nie będę do tych kwestyj należą: dział o obywatelstwie, amnestja (zresztą bardzo liberalna), wypłacanie emerytur, podział aktów administracyjnych, wydanie wszelkiego rodzaju depozytów sądowych, bankowych i innych. **Najważniejsze i najciekawsze, oczywiście też najbardziej sporne były 3 kwestje: mniejszości narodowych i językowych, likwidacji majątku Śląska austrjackiego i gmin podzielonych granicą, wreszcie waloryzacji.**

— Co do kwestji mniejszości: umowa wyraźnie zastrzega, że **mniejszości korzystają z wszystkich praw, które im zapewnia ustawodawstwo wewnętrzne każdego państwa.** Umowa wobec tego nie wyszczególnia tych przepisów, lecz tylko te, które nie są objęte konstytucją i ustawami układających się państw.

— Przedewszystkiem więc zastrzeżono, że dla określenia przynależności do mniejszości narodowej lub językowej jest miarodajnem **oświadczenie zainteresowanej osoby w granicach obowiązujących ustaw.** Wyraźnie zastrzeżono, że jakikolwiek sposób przyniewalającego wynaradawiani nie jest dozwolony oraz, że sprzeczne jest z prawem wywieranie jakiegokolwiek nacisku na rodziców by posyłali swe dzieci do szkół z językiem wykładowym innym, niż język ojczysty. W związku z istnieniem sądu rozjemczego, przewidzianego wogóle w stosunku do wszystkich przepisów umowy — te postanowienia powinny zabezpieczyć ludność polską w Czechach, a specjalnie na Śląsku czeskim od zakusów jej wynarodowienia przez szowinistyczne miejscowe czynniki czeskie, nieliczące się nieraz z życzeniami rządu cesarskiego, stojącego na gruncie zbliżenia z Polską.

— Osobny artykuł zastrzega, że **oba państwa będą życzliwie swoje mniejszości traktowały (klauzula de bienveillance)**, i że te mniejszości mają być lojalne, przyczem wyraźnie zastrzeżono, że obrona praw mniejszościowych **nie jest nielojalnością.** Dalsze szczegółowe przepisy zapewniają używanie języka polskiego w sądzie, administracji i szkolnictwie, nauczycielami, dyrektorami i inspektorami dla szkół polskich mają być mianowani Polacy. Miejscowe Rady szkolne mają mieć charakter polski. Szkolnictwo polskie prywatne ma być popierane przez rząd cesarski. Mogą być dopuszczani nauczyciele drugiego państwa do wykładania w szkołach, o ile złożą uzupełniający egzamin. Przepisy te mają w pewnej mierze także zastosowanie i do Czechów w Polsce, tj. na Wołyniu o ile może tam być mowa o kwalifikowanej mniejszości. Praktyczne znaczenie tego przepisu jest takie, że rząd będzie utrzymywał na Wołyniu czeskie szkoły ludowe a gdyby prawnie ich byt nie był uzasadniony, to szkoły prywatne czeskie mają zapewnione poparcie państwa. Przepisy, tyczące się ochrony mniejszości, nie mogą być wypowiedziane przed upływem 12 lat, poczem przedłużają się co roku automatycznie na rok, o ile na pół roku przedtem nie zostaną wypowiedziane. Prawa **mniejszości polskiej na Śląsku są więc umową zabezpieczone conajmniej do roku 1937-go.**

BIBLIOTEKA MUZEUM
p-565

Przegląd polityczny.

Polska.

Odznaczenia.

W dzień 3-go maja otrzymało około 100 osób zasłużonych w życiu społecznem, odznaczenia Orderu Odrodzenia Polski.

Między odznaczonymi z pośród wybitnych pisarzów otrzymuje Stefan Żeromski, już dawniej odznaczony, przesunięcie do najwyższej klasy tj. Wielkiej Wstęgi Orderu, którą Władysław Reymont otrzymał w grupie odznaczeń noworocznych.

Odnaczenia otrzymają również m. in. Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Jan Gwalbert Pawlikowski, Leon Piniński, oraz pani Zboińska-Ruszkowska z Opery warszawskiej, która niedawno święciła 25-lecie pracy artystycznej.

Niemcy.

Uroczystość objęcia przez Hindenburga urzędu prezydenta.

Minist. spraw wewn. v. Schiele udał się dzisiaj do Hannoweru, by omowi z prezydentem Hindenburgiem uroczystość objęcia przez niego urzędu prezydenta. Marsz. Hindenburg zaznaczył, że nie życzy sobie żadnych specjalnych honorów, prócz honorów wojskowych, które będą mu oddane jako prezydentowi Rzeszy, który jest równocześnie główno-dowodzącym Reichswehry. Hindenburg wyraził tylko życzenie, by przed parlamentem ustawiła się kompania honorowa 3. pułku gwardji, przy której służył Hindenburg jako młody oficer. Program uroczystości obejmuje najpierw przyjęcie nowego prezydenta w gmachu prezydjalnym przez zastępcę prezydenta, przez kanclerza i cały rząd, na koniec zaś bankiet wydany przez zastępcę prezyd. dr. Simonsa. Minist. Schiele oświadczył, że marsz. Hindenburg w rozmowie zaznaczał ustawicznie swoją bezpartyjność.

Sekretarz stanu Meissner pozostaje.

Hindenburg zgodził się na pozostanie w urzędzie dotychczasowego sekretarza stanu Meissnera, co wywołało wielkie wzburzenie w kołach prawicy która przygotowywała już na to stanowisko swego bar. v. Gayl (!!) który był swego czasu komisarzem plebiscytowym w Prusach Wschodnich, jest znanym jako hakatysta; utrzymuje on ścisłe stosunki ze związkami niemiecko - narodowymi jak np. Stahlhelm, Jungdeutscher Orden i Vaterlaendische Verbaende. Zaprzyjaźniony jest również bardzo z dawnym szefem cywilnym gabinetu cesarskiego v. Berg-Markhienen.

Zaprzysiężenie Hindenburga.

Prezyd. Hindenburg przybędzie 12 maja do Berlina. Uroczystości w Reichtagu odbędą się wobec bardzo nielicznego grona zaproszonych gości i korpusu rządowego. Policja powzięła specjalne środki ostróżności, celem ochrony prezydenta.

Hindenburg ma zamiar zamianować syna swego majora swym adjutantem prywatnym.

Prowokacyjna interpelacja nacjonalistów niem. z powodu katastrofy pod Starogardem.

Berlin. Nacjonalistyczna frakcja parlamentarna w związku z katastrofą kolejową na polskim Pomorzu wniosła interpelację, w której rząd niemiecki skłonił rząd polski do wystarczającego odszkodowania ofiar katastrofy, i by w drodze rokowań uzyskał dopuszczenie niemieckich władz kolejowych do utrzymania toru kolejowego w polskim korytarzu i aby pociągi niemieckie, idące przez polskie terytorjum były prowadzone przez niemieckich urzędników kolejowych.

Po katastrofie pod Starogardem.

Warszawa. Z Londynu donoszą, iż niemiecki minister komunikacji Kronne oświadczył, w wywiadzie dziennikarskim, że katastrofa kolejowa pod Starogardem nie była spowodowana zamachem, lecz przyczyną jej stało się zaniedbanie techniczne ze strony Polski. Rząd niemiecki może się domagać, aby opieka nad środkami tranzytowemi korytarza polskiego powierzona była Niemcom.

W odpowiedzi na to oświadczenie minister kolei Tyszka odpowiedział w prasie, iż wywody ministra niemieckiego są jednostronne. Tor kolejowy w korytarzu gdańskim był specjalnie otoczony opieką przez władze kolejowe Polski i znajdował się w stanie wzorowym. Dla mnie — mówił minister Tyszka — nie ulega wątpliwości, że zainteresowane czynniki niemieckie będą usiłowały wyzyskać katastrofę przeciwko Polsce. Policja przeprowadziła śledztwo, które wykazało niezbicie, że przyczyną katastrofy był zamach.

Pociag, który wykoleił się pod Starogardem, składał się z parawozu P.K.P., prowadzonego przez obsługę polską i 10 wagonów pulmanowskich towarzystwa Reichsbahn, z obsługą wagonów niemiecką.

Przyczyna wykolejnia pociągu 907 jest niewątpliwie zamach zbrodniczy, a zastosowane w tym wypadku przesunięcie całego toru świadczy o inteligentnem kierownictwie technicznem, albowiem zbyt złożona na pierwszy rzut oka manipulacja przesunięcia całego toru lewarem jest w istocie rzeczą wobec konstrukcji toru i podsypki z tłucznią daleko prostszą i szybszą niż luzowanie i wygięcie pojedynczej szyny. Znaleziony lewar wymagał do przyniesienia i użycia przynajmniej dwóch ludzi. Należy zaznaczyć, że manipulacja przesunięcia szyn przy pomocy lewarca nie wymagała dłuższego czasu niż 20 minut, dzielących przejazd pociagów pospiesznych Nr. 905 i 907. Systematyczne powtarzenie zamachów na pociągi pospieszne i całe ich przeprowadzenie zdaje się wskazywać na to, że organizacja ich wychodzi z jednego ośrodka, zaczem przemawia również ostatni zamach, dokonany na terenie tak aktualnym, pod względem politycznym, jak t. zw. „korytarz polski“ i wykolejenie w nim pociągu niemieckiego.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z dyrekcji gdańskiej, właściciel lewaru, znalezionego opodal miejsca katastrofy w lesie, został aresztowany. P. minister kolei wyznaczył nagrodę 50 tys. zł. za wykrycie sprawców zbrodniczego zamachu. Szczegółowe dochodzenie służbowe i techniczne prowadzone jest przez komisję ministerjalną delegowaną z Warszawy.

Wiadomości kościelne.

Królowa Polski.

Wśród miłych pamiątek, które naród polski otrzymał w drogiej spuściznie po swoich ojcach, najdroższą jest niewątpliwie serdeczne nabożeństwo do Najświętszej Panny. Znany jest przecie naród polski w katolickim świecie jako naród Marji. Cześć bowiem i miłość do Najświętszej Panny zrosły się tak z historją naszej Ojczyzny i z życiem narodu, że można bez przesady powiedzieć, iż nie ma dobrego Polaka i dobrej Polki, którzyby nie nosili w swem sercu gorącej miłości do Niepokalanej Dziewicy.

To nabożeństwo jest u nas tak dawne, jak dawną jest wiara święta w nagrodzie.Przyjmując w dziesiątym wieku chrześcijaństwo, zrozumiała odrazu Polska, że ze czcią Syna Bożego łączy się nierozerwalnie i cześć Jego Przeczystej Matki, Najświętszej Marji Panny. Prastara pieśń Bogarodzica Dziewica jest wyrazem tej żywej i gorącej Wiary. Słusznie przeto pisał o naszych praojcach nasz stary poeta:

Ta jedna była ich wiary tablica:
Pacierz, a „Wierzę“ i Bogarodzica!

Z imieniem Marji na ustach rozpoczynali dzień każdy: Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą, z pieśnią: Dobranoc Ci Pani świata, kładli się na spoczynek, z pieśnią Bogarodzica szli na potrzebę wojenną, uderzali na wroga i odnosili zwycięstwa. „Odchylmy zasłone przeszłości. Z grobów starych podniosą się wielkie cienie bohaterów, których Polska niebu i ziemi dała. Oto Stefan Czarnecki, pogromca Szwedów, trzyma w potężnej dłoni koronkę Bogarodzicy, którą odmawiał przed każdą walną bitwą. Oto męczennik pół cecorskich, Żółkiewski, na piersi jego złota obrączka z napisem: „Jam niewolnik Marji!“ Oto Jan (Sobieski), zbawca całego chrześcijaństwa, leży krzyżem w kościołach krakowskich przed wyprawą wiedeńską“. Nie wstydzili się oni być dziećmi Marji i cześć Jej w pokorze oddawać.

A Najświętsza Panna z macierzńską miłością przyjmowała objawy tej czci synowskiej i okazywała się troskliwą Opiekunką i Matką serdeczną narodu. Świadczą o tem liczne obrazy cudowne, kościoły Jej czci poświęcone, w których rozdaje hojnie Swoje łaski i skarby. Najwidoczniej okazała się Marja przemożną Opiekunką narodu polskiego w drugiej połowie siedmnastego wieku, kiedy najazd Szwedów zalał jakby potopem całą naszą Ojczyznę. Wtedy cudowna obrona Jasnej Góry uratowała od zguby Polskę, w tym czasie także uciemiężony zewsząd król Jan Kazimierz, oddaje cały kraj w opiekę Najświętszej Panny, jako Królowej Polski. Tytuł Królowej Polski, potwierdzony przez Ojca św., był odtąd najmilszem mianem, z jakim zwracał się każdy dobry syn i dobra córka Polski do Najśw. Panny. Stał się on jeszcze droższym sercu polskiemu, kiedy wrogie nam mocarstwa rozebrały Ojczyznę. Podczas półtorawiekowej niewoli tytuł: Kró

KUNIGAS.

Powieść z podań litewskich
przez
J. I. Kraszewskiego.

33)

(Ciąg dalszy.)

— Jakby to mnie — odparł parobek — gdzie lepiej, albo gorzej być mogło?

Ruszał ramionami — Chyba ta różnica, że inna ręka w kark tłucze....

Krzyżak odszedł był parę kroków.

— Ponieważ panu swojemu, — dodał — żeby się rychło do powrotu sposobił: dosyć już miał swobody a u Pynauów nic się dobrego nie nauczy.

Szwentas uśmiechnął się.

Ze złą nowiną pośpieszył z powrotem na folwark, ale tu Jerzego nie zastał.

Częściej teraz, niż dawniej, szczególniej wieczorami, wymykał się on i pieszo ...Miał go w podejrzeniu parobek, lecz milczał.

Dnia tego powrócił Jerzy o zmierzchu, zmęczony i zdyszany, poruszony więcej, niż kiedy. Szwentas leżał u progu, czekając na niego; podniósł się, zobaczywszy go, ze zwykłym sobie uśmiechem szyderskim.

— Pozdrowienie wam przyniosłem od Bernarda, — rzekł — bo gdy kogo człowiek nie rad spotkać, pewnie się natknie na niego. Tak i ja. Pytał o wasze zdrowie; powiedziałem, żeście chorzy, ale to pono nie pomoże i na Zamek wkrótce potrzeba będzie powracać.

Jerzemu oczy się zaświeciły.

— Szwentas! — zawołał — nim ta chwili nadejdzie, rób co chcesz, ja ujść muszę.

Nic nie mówiąc zrezygnowany parobek się na ziemi położył, skurczył, ręce pod głowę zacisnął i westchnął głęboko.

— Słyszałeś? — powtórzył chłopak.

— Kunigasiku! — zamruczał Szwentas — ja to nawet słyszę, czego wy nie mówicie, a chcecie, bym puścił mimo to, co niepotrzebnie tak głośno wykrzykujecie? Szwentas stary zrobi, co może, a wy idźcie spać.

Nazajutrz do dnia parobka we dworze nie było, nie powrócił do obiadu, nie pokazał się do wieczora. Jerzy, jak tylko począć miało zmierzchać, puścił się ku miastu. Wymykał on tam teraz niemal codziennie, tak, aby u parku stanąć o zmroku. Baniuta prawie zawsze nań oczekiwała, czasem się zjawiał Rymos, a wówczas nań pieczniejsi się czuli, bo on straż sprawiał około furty ....

W cichych rozmowach z dziewczyną, Jerzy wszystko jej już wypowiadał, co wiedział i myślał. Oboje z dziecinną zarozumiałością postanowili uciekać, a było im tem pilniej, że Baniuta ze łzami w oczach się uskarżała na zuchwałe obchodzenie się z sobą gości, od których Gmunda wcale jej bronić nie myślała, żalącą się łajała i groziła jej chłostą.

Jerzemu myśli najzuchwalsze przychodziły do głowy, jakby dziewczę ocalić? Własna ucieczka już nie odchodziła go tyle, co los niebieskookiej, złotowłosej Baniuty. Była to pierwsza w życiu jego namiętność, gwałtowna, nie licząca się z niczem. Sa mo przypuszczenie, iż mu ktoś mógł pochwycić ten skarb do wściekłości i szalu poburzało ....

Szwentas się ociągał; gotów był go porzucić i sam z nią i Rymosem zbiedz w lasy .. a potem? Sam on nie wiedział, co się stać mogło?

I tego wieczoru, powróciwszy, Jerzy postanowił przynaglać Szwentasa aby, bądź co bądź, dzień ucieczki naznaczył. Ale parobek wrócił znużony późno bardzo, i na pierwsze słowo Kunigasa, położywszy palec na ustach, szepnął:

— Niezadługo ....

Więcej powiedzieć nie chciał.

Parę dni znowu upłynęło. Jednego popołudnia, gdy we dworze oprócz starej Dietrichowej i sługi nikogo nie było, w dziedzińcu konno zjawił się Bernard,który. że pachołka z sobą nie miał, a ludzie wszyscy w polu na robocie byli, dowołać się nie mógł nawet, by mu kto konia potrzymał.

Stara Dietrichowa wyszła z lamentem i pokłonem, tłómacząc się, że w polu było, co żyło, a młody Krzyżak i jego pachołek także gdzież powędrowali.

Zmarszczał się Bernard.

Nie chciał już zsiadać nawet, znalazłszy baby same, i z konia wydał staruszce rozbaz, aby Jerzemu na Zamek wracać poleciła.

Zawrócił się i pojechał.

Jerzy, który właśnie drogą od miasta skradał się na folwark, poznawszy zdala Bernarda, musiał się w łozinach ukryć, aby uniknąć spotkania. Serce mu biło przeczuciem jakiemś złowrogiem. Pośpieszył coprędzej na folwark. Tu Dietrichowa, ledwie go ujrzawszy, wołać poczęła, aby się zbyć danego jej polecania ....

— Paniczyku — rzekła — przybył tu po was brat Bernard; jutro was na Zamek wołają.

— Jutro! tak, jutro! niech mi tak Bóg i święta patronka Barbara pomogą. Tak mówił, słyszałam wyraźnie; nakazał, byście mu się jutro stawili ....

Jerzy stał, jak przybity; gniew wu serce poruszał; to nastawanie staruszki drażniło go; odezwał się pół szydersko:

— Jutro? hę? a nie oznaczył-że pory?

— Nie, ale wyraźnie mówił, jutro, a twarz miał namarszczoną i posępną. Jutro więc, co prędzej, to lepiej ....

— Zbyć byście nas chcieli! — dodał Jerzy.

Stara poruszyła ramionami.

— E! — rzekła — nie zaciężyliście nam bardzo. Co tam! Mało was temi czasy koło domu widać było. Co za dziw? Długo takiej nie zażyjecie swobody, bo na Zamku więzienie ....

— A! tak — zamruczał Jerzy.

— Więc jutro — rzekł w duchu, wchodząc do swej izdebki .... Rozpaczliwie załamał ręce ..... Szwentasa nie było jeszcze, przywlókł się późno. Temu już w dziedzińcu parobcy oznajmili, śmiejąc się, że z nim jutro żegnać będą. Wieść rozeszła się była po folwarku, i stary Litwin wiedział ze szczegółami o przybyciu i rozkazie Bernarda. gdy do izby Kunigasa wszedł smutny ....

Nim on się odezwał, Szwentas ręką dał znać, iż nie potrzebuje być zawiadomionym.

Jerzy przypadł doń z rozpaczą. Parobek stał zasępiony, lecz ostygły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łowa Polski był nam symbolem jedności narodowej i zapowiedzią zmartwychwstania.

Polska odzyskała wolność.

Wielkie zwycięstwo wojska polskiego nad bolszewicką nawałą, odruchowo „cudem Wisły“ nazwane, przypisał naród wstawiennictwu niebieskiej Pani i swojej Królowej. Dlatego chcąc utrwalić na zawsze pamięć wielkiego zwycięstwa, jakoteż zaznaczyć, że pragnie być nadal narodem Marji, przez swoich Arcypastrzey wyprosił u Stolicy świętej, ażeby odtąd w całej zmartwychwstałej Polsce obchodzono uroczystość Królowej Polski dnia 3 maja. W tym dniu z tysiąca serc polskich popłynie gorąca prośba do tronu Królowej, ażeby Ojczyzna nasza była naprawdę królestwem Marji, królestwem zgody, czystości obyczajów i poświęcenia dla wspólnego dobra. A potężna ta prośba streszczać się będzie w krótkiem wprawdzie, ale brzemiennem w znaczenie i miłość wezwaniu:

Królowo Polski — módl się za nami!

Otwarcie 52. Sejmiku Prowincjonalnego w Królewcu.

W zastępstwie naczelnego Prezesa Prus Wsch. zagaił 52 Sejmik prowincj. w imieniu **rządu wi**ceprezes dr. Herbst, zwalczany przez nacjonalistów wschodniopruskich demokrata.

Dr. Herbst wygłosił dłuższą przemowę, w której poruszył różne sprawy polityczne. Zajął się na wstępie swej przemowy katastrofą pod Starogardem i żądał, ażeby w przyszłości, jeżeli Niemcy do Niemców pojadą, mogli to uczynić na drogach, których bezpieczeństwo podług ludzkiego zdania jest zagwarantowane. (Pan Herbst wie o tem dobrze, że niema dotąd nigdzie żadnych gwarancyj bezpieczeństwa ani w podróżach na lądzie, ani w powietrzu, ani też na morzu i że tych gwarancyj nikt dać nie może. Red.).

Dalej mówił dr. Herbst o głosach w Polsce, które żądają, aby Prusy Wschodnie znikły z karty. Mówił o urzędowych i odpowiedzialnych osobach w Polsce, które żądają podziału (!) i aneksji (!) Prus Wschodnich i odrzucał owe projekty stanowczo. Mówił także pan Dr. Herbst o p. Srokowskim i jego broszurze, o której pisaliśmy i stwierdził, że Prusy Wschodnie zawsze utrzymywać będą łączność z Niemcami.

Nie wchodzimy w treść broszury p. Srokowskiego, ale stwierdzamy fakt, o którym p dr. Herbst jest także poinformowany:

Polska podpisała traktat wersalski i stoji na straży tego traktatu, a w traktacie wersalskim nie ma mowy o podziale ani o aneksji Prus Wschodnich. Stwierdzą to także osoby takie, które dziś i w przyszłości w Polsce są i będą rzeczywiście osobami urzędowemi i odpowiedzialnemi.

Jeżeli p. dr. Herbst wskazuje na głosy w Polsce, natenczas stwierdzamy (p. dr. Herbst **wie o tem dobrze**), że głosy Niemcom nie miłe są bardzo nieliczne. Inne atoli głosy podnoszą się z Prus Wschodnich. A jakie to są głosy, to p. dr. Herbst codzień się przekonać może, jeżeli śledzi głosy urzędowych i odpowiedzialnych osób mianowicie w sprawie odzyskania ‚zrabowanych“ przez Polskę dzielnic lub w sprawie dnia i godziny, która ma przynieść Niemcom „wolność“, czyli zmianę położenia, którą przecież tylko przez wojnę osięgnąć można.

A więc byłoby lepiej, ażeby osoby urzędowe w Królewcu inaczej przemawiały, byłoby to dobrze i dla Prus Wschodnich i dla Polski. Jest tyle spraw ważniejszych, tyle kwestyj, które mogą Polskę i Prusy Wschodnie nie dzielić ale łączyć, jak spokój, rozwaga w omawianiu spraw spornych, sprawy handlu, przemysłu, komunikacji itd.

Zamiast całą politykę skierować na drogi normalne, powtarza się w Królewcu jedno i to samo i to — przepraszamy — aż do znudzenia. Urzędowe sfery w Królewcu widocznie sondują opinję nierozsądną pewnych kół nacjonalistycznych w Prusach Wschodnich i starają się często może nawet wbrew przekonaniu na Sejmikach itd. być wygranem tej opinji. Szkoda, że tu u nas niema mężów niemieckich, którzyby prowadzili, a nie pozwolili na to, ażeby ich prowadzono.

My po głębszej rozwadze sądzimy, że Prusy Wschodnie winę ponoszą, że mają tak złą opinję za granicą. Przecież oczu zamydlać nikomu nie można gdyż „wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi“. Demokrata p. dr. Herbst otrzymał oklaski z pewnością także od nacjonalistów. Czyż o to demokratom i republikańskim działaczom w Prusach Wschodnich rzeczywiście tak bardzo się rozchodzi? Swój.

KRONIKA.

Olsztyn, 6 maja 1925.

Kalendarz na czwartek: Domiceli p.
Wschód słońca o godz. 4,20, zachód o godz. 7,34

— **Dodatki honorowe.** Dodatki honorowe dla właścicieli orderów i odznak honorowych zostały na mocy uchwały o zwolnieniu urzędników zniesione. O ile dodatki te nie wynosiły dawniej więcej jak 120 mk. rocznie wypłacone zostaną one ponownie począwszy od 1 kwietnia właścicielom żelaznego krzyża 1870—71, pruskiego wojskowego krzyża zasługi, wojskowej odznaki honorowej jako i właścicielom odznak honorowych krajów niepruskich, które wyżej wymienionym odznakom się równają. O zapotrzebowaniu innych dodatków obradować będzie się osobno. Sprawy te załatwiać będzie się urzędowo przez urząd opieki społecznej (Versorgungsamt) w którego obwodzie pobierający dodatek mieszka. Dodatki płacone będą jak dawniej miesięcznie z góry przez pocztowe konto czekowe i bezpłatnie dostawione w dom.

— **Opłaty za bagaż.** Za bagaż, który w 24 godzinach po nadejściu pociągu nie zostanie odebrany, płaci się wedle nowego rozporządzenia opłatę składową.

— **Wychowanie.** W „Katoliku“ czytamy: Skarżą się ogólnie na zdziczenie nietylko podrosłej już młodzieży, ale i dzieci. Często można słyszeć zdanie, iż smutny to objaw naszych czasów, że tylko mało znaleźć można dzieci, któreby właściwie wiedziały, co to jest posłuszeństwo. Wiele rodziców skarży się na to, że dzieci **nowych czasów** nie są posłuszne. Gdzie jest przyczyna tego nienaturalnego objawu, zapyta niejeden?

Że dzieci naszych czasów nie są posłuszne, pobożne i wogóle tak dobre, jak były dzieci w dawniejszych czasach, wielka i oczywista to prawda, której nikt zaprzeczyć nie może. Wszyscy starsi pamiętają dobrze, jakie były dawniejsze czasy, a jakie w porównaniu są nasze. Ale też wszyscy pamiętają, że dawniej starano się za pomocą języka ojczystego dzieci więcej i lepiej nauczyć i wychowywać w zasadach religijnych, niż w teraźniejszych czasach. Przemawiano do dzieci zrozumiale i w sposób łatwo pojętny, i starano się tak wszczepiać głęboko w sercach dzieci bojaźń Boga i zamiłowanie do cnoty. Ale czasy zmieniły się. Dzieci nowych czasów ucząc się religji i cnoty za pomocą języka obcego, ani wszystkiego nie pojmują, ani nie przesiąkną na wskroś zasadami cnoty i obowiązków człowieka. Nie koniecznie zatem spada wina zdziczenia młodzieży jedynie na rodziców, pomimo, że i rodzice zawiniają w tem właśnie, że się spuszczają na szkołę. **Rodzice bowiem mają pierwszy obowiązek** wychować swoje dzieci i to tem wiekszy, im więcej sposób nauczania w szkole jest niedomagający czyli niewystarczający.

A więc rodzice, **wychowujcie dzieci wasze!** Uczcie je przedewszystkiem czytać i pisać po polsku i za pomocą tego języka wpajajcie w ich serca bojaźń Boża i zamiłowanie do cnoty.

Z Warmji.

— r. **Olsztyn.** Odbył się tu w Olsztynie obchód strzelecki. Strzelców mamy wszędzie, mamy w Polsce i w innych krajach. Cóż atoli polityka ma ze strzelcami do czynienia. Przemawiał naprzykład do strzelców burmistrz olsztyński p. Zuelch. Mówił o wspaniałym wyniku plebiscytu w r. 1920. Praca strzelców zasługuje na uznanie, ponieważ strzelcy są zdania że państwo opierać się powinno na ‚Machtmittel“. Myśl o „Wehrhaftigkeit“ wpajać musimy w młodzież naszą. Do człowieka wolnego należy broń — tak mówić miał, podług „Allensteiner Zeitung“, burmistrz olsztyński p. Zuelch.

Nie, panie burmistrzu! Są to mylne i szkodliwe zapatrywania. Strzelajcie sobie spokojnie do tarczy, ale nie przygotowujcie ludu do militaryzmu i nie szerzcie wiary w karabin. Nie wychowujcie młodzieży w duchu pruskim, wychowujcie ją w duchu pokoju, a nie w duchu militarystycznym.

Pokój, zgoda, współpraca wszystkich narodów, to jest droga lepsze i praktyczniejsza aniżeli droga, którą wskazywał niestety burmistrz olsztyński p. Zuelch.

* **Kortowo.** Kortowo, zakład dla umykłowo chorych tuż przy Olsztynie. Wpadło mi do rąk urzędowe zaświadczenie tego zakładu z dnia **30. kwietnia 1925 r.**, podpisane przez p. dr.Lullies'a z pieczęcią, na której widnieje orzeł cesarskich Niemiec (Hohenzollernów). Używanie takiej pieczątki dziś, gdy już przeszło 6 lat mamy republikę, możliwe jest chyba tylko w — Kortowie...

— r. **Dajtki.** Odbywa się tutaj w kapliczce od dawnego czasu codziennie nabożeństwo po dzwonieniu na Anioł Pański. Nabożeństwo to było solą w oku dla hakatystów. W sobotę wieczorem jak zwykle Polacy zaczęli śpiewać pieśń polską do Matki Boskiej. Nauczyciel W. poszedł na chór i do kierownika śpiewu powiedział, że mają „aufhoeren“. Usiadł przy harmonjum i zaczął grać, ażeby przeszkadzać w śpiewie polskim. Niektóre panienki zwracały mu uwagę na to, że tak czynić nie powinien. Nauczyciel oświadczył w kapliczce po niemiecku, że ci, którzy chcą po niemiecku różańca, mają iść do domu. Wyszło kilka dzieci i kilka młodych osób. Nauczyciel wyszedł także i rozpoczął się polski różaniec. W kapliczce był spokój. Podczas trzeciej tajemnicy Różańca św. przyszedł „zarząd kościelny“ i zakazał odmawiania polskiego różańca. Polacy zachowywali się spokojnie.

Informator nasz zwraca uwagę na fakt, że Polacy nie mieli nic przeciwko temu, ażeby renegaci przed lub po nabożeństwie odprawiali niemieckie na

List do Kuby z pod Wartemborka.

Dawno już, mój kochany Kubo, do ciebie nie pisałem, bo to taka zgniła zima, bez sanny, to człek tak na nerwach zapewnie apatyczny został, ale dziś się jednak na mały liścik zbieram, mówię na mały, bo ża wiem, że ty długich nie lubisz, ale jeżeli będzie trochę długi, to go też cały każ zamieścić w Gazecie, a złość to schowaj do kieszeni.

Chciałem ci, Kubo, dziś napisać, jak to ludzie fabrykują Polaków i „Polengefahr“ i ją do osobistych celów wyzyskują. Podczas przeszłorocznych wyborów do Gemeindewahlów, to rozumnie patrzący człowiek mógł się o tem przekonać. Są oto we wioskach tacy ludzie, taką „partyjka“, która gdy się raz dostała do urzędu gminnego, jużby tego drugiemu do ręki dać nie chciała, no, nie dziwota, gdyż to 300 lub 400 marek i procenta z sołectwa mieć a nie mieć, to jest zawsze coś, można sobie i lepsze ubranie i buty kupić a i jednego z butelki korknąć też można częściej, jak drudzy. Przychodzi do tego jeszcze „Dummstolz“ więc nie dziwota, że z rączki dobrowolnie puścić nie chcą tego urzędu.

Więc do tych wyborów gminnych postawili oni grędą swój Wahlforszlak. No, ale wiadomo, że zawsze ten sam sołtys niektórym się nie podoba, bo to przez 5 lat to różne kawałki zajdą i ci radziby drugiego sołtysa jako i zastępców gminnych mieli. Robią więc swój ‚Wahlforszlak‘.

Teraz ale stary sołtys i jego partja w strachu że im się władza i co za tem idzie wpływ i zysk z rąk wymknie. Co tu zrobić? Poczynają więc na landraturą słać oszczercze listy na partję przeciwną, że to „Polacy“, „polska partja“, ażeby ich wydział powiatowy nie potwierdził w razie zwycięstwa. I choć w całym olsztyńskim powiecie nie była ani jedna polska partja postawiona do wyborów gminnych, to ci denuncjanci porobili **sztucznie** polskie partje. I ludzie bardzo porządni, spokojni byli na landraturze rozmaicie wypytywani i z potwierdzeniem ich na sołtysów i ławników nieraz długo odwlekano albo wcale ich nie potwierdzono.

Ja ci coś powiem, Kuba. Gdy żeśmy przy wojsku pruskiem służyli, to prawie każdy oficer wziął sobie Polaka za bursze, a czemu? Bo Polak mu był najwierniejszy i najposłuszniejszy i mu nie „durchbrennował“. Powiedz, czy nie mówię prawdy!

A czy tu na Warmji Pan Landrat ma we wioskach tyle urodzonych „urdeutsche Maenner“, ażeby mu stało na sołtysów, ławników i zastępców gminnych? Nie! Bo tu jest wszystko po polsku szwargocące, albo z tej, albo z tej partji, czyli Wahlforszlagów.

I we wiosce zawsze lepiej jest gdy co welunek to i świeży sołtys i to drugie wszystko odświeżone jest, bo przysłowie już mówi, że: „Świeże, czyli nowe sito dobrze sieje“. I po drugie niech się i inni w sprawach gminnych wyćwiczą, bo to praktycz na „Staatsbuergerkunde“ i gdyby np. starzy sołtysi ławnicy itd. poumierali, toby z wioski nikt nie potrafił tych spraw prowadzić.

Wiesz, mój Kubo, to ja tak sobe myślałem nie raz i nie dziesięć, mówię nie raz i nie dziesięć, że, gdybym ja tak był Panem Landratem, to gdyby do mnie kto z takiemi denuncjacjami i pochlebstwami przychodził i skarżył na swego rodaka z wioski, (bośmy tu wszyscy, jak już raz mówiłem, lud pol**ski — to jabym świerzbiączki w ręku nie utrzy**mał, ale bym go wziął w cztery oczy a taki bym mu paternoster dał, iżby się więcej nie pokazał. Bo to jest nic więcej jak pochlebstwo podłe. Toć ów sławny grecki mądrala — Arystoteles, czy jak go tam matka nazwała — mawiał, że „pochlebca otrzyma rychlej czy później drzwiami w poślednią część ciała“. Tak by się godziło uczynić z tymi Warmjakami, którzy dla zysku, czy dla zaszczytu idą skarżyć u władz na swych spokojnych rodaków.

Dziś już do tego doszło, iż gdy kto chce panować i rentenmarki do kieszeni zgarniać, to potrzebuje tylko władze polakami straszyć, na nich wyzywać i już jedzie, już wóz dobra smaruchą nasmarował. Ludzie jednej mowy, jednej wiary a Worgickiego duchem tak zatruci, że niby fałszywe lisy czatują krok w krok na swych prześladowanych, godność narodową Warmjaków broniących rodaków.

I co na to człek poradzić może? Poszedłbym do Pana Landrata i mu tą rzecz rozłożył polecając zastosowanie recepty opisanej. Ale może ja tam też jestem jako „verfluchter Pollack“ nacechowany? Możeby Pan . . . . . do mnie mówił: Dummer Pollack! szeer dich raus, du dreckfink, du szweinigel! A do Pana Boga nie podlezę, za wysoko! k

Już kończę, Kubo, abyś z gniewu nie oszalał lub z żalu nie zapłakał nad biednym, ukochanym naszym ludem. Więc z uszanowaniem

życzliwy
Drapichróst.

bożeństwo. Lud nasz jednak pragnął zachować dawny zwyczaj polskiego nabożeństwa na Anioł Pański. Było to już w poście r. 1924. Ludzie niechcieli nauczyciela W. w wiosce z powodu wielkich kosztów. Zbierano nawet w tej sprawie podpisy, ażeby jednego nauczyciela usunięto, gdyż dwóch nauczycieli wystarczy. Córka jednak p. W. oświadczyła, że p. W. musi we wsi pracować dla niemczyzny, bo tu jest „polnische Gegend" i niemczyznę trzeba popierać. Wtenczas zebrał podpisy od ludzi naszych, że się mogą nabożeństwa niemieckie odprawiać, jednakże nikt z nas nie zezwolił na usuwanie naszego polskiego nabożeństwa.

Lud polski absolutnie nie chce w niczem nabożeństwom niemieckim przeszkadzać, ale lud nie zezwoli na to nigdy, ażeby mu uszczuplano polskie nabożeństwa i nadużywano kościoła do agitacji za niemczyzną. Jest to zgorszeniem i robotą haniebną. Lud prosi Władzę Kościelną, ażeby wkroczyła w tę sprawę i podobnej bezwstydnej agitacji przeszkodziła.

W niedzielę wyszła od nas ofiara do Bartęga z polskim śpiewem. Prowadził ofiarę pan W. W Bartęgu, gdy ofiara stanęła przy krzyżu, przyszedł muzykant A. hakatysta od „Heimatdienstu" z kilku muzykantami i przedłożył nuty pieśni niemieckiej panu K. i powiedział: „Das werden wir spielen". Naturalnie, że Polacy protestowali. Gdy panna B. zwróciła mu uwagę na to, że to jest postępowanie niegodne, naraziła się na krytykę. Widać z tego, że Niemcy hakatyści wszędzie gdzie tylko mogą, chcą nam przeszkadzać w naszych pięknych polskich obyczajach i chcą zaprowadzać nowatorstwa niemieckie, których my nie pragniemy. Trzymać się chcemy naszych starodawnych obyczajów i żądamy, ażeby nam hakatyści w kościołach i nabożeństwach naszych nie przeszkadzali.

Słychać nawet ze strony Niemców uwagi, że codzienne nabożeństwa są niepotrzebne, że dość jest jak się odprawiają nabożeństwa w maju i w październiku itd. Coż Wam panowie renegaci do tego, my się tak modlić chcemy, jak dotąd, a waszych przepisów i pouczań nie potrzebujemy.

Widzicie i wiecie o tem sami dobrze, że tutaj u nas Niemców niema. Wasi „Niemcy", gdy idą na niemieckie nabożeństwa, mówią po polsku i gdy wracają z nabożeństw także po polsku rozmawiają. Chcecie więc, ażeby oni rozmawiali pomiędzy sobą w ojczystym języku, a z Bogiem po niemiecku? Cóż to są za żądania i wymagania nierozsądne i sensu żadnego nie mające?

‚Czcij ojca twego i matkę twoją" — tak brzmi przykazanie Boże. Kto ojca i matki mowy się wstydzi, ten grzeszy przeciwko temu przykazaniu i staje się zaprzańcem, a takich ludzi ani Polacy ani rozumni Niemcy szanować nie mogą.

Nawet radca rejencyjny p. Bader, który tu był, okazał się mądrzejszy i rozsądniejszy od przywódców heimatdienstowych. Wskazywali renegaci na plebiscyt i na różne welunki. Na to odpowiedział im p. Bader: „Das Waehlen hat mit dem Gebet nichts zu tun. Die Leute sprechen doch alle polnisch!" Uśmiechnął się ironicznie p. Bader na widok takich ludzi, którzy po polsku mówią, a żądają niemieckiego różańca.

* **Zerbuń.** Dnia 29 marca napadnięta i zgwałcona została wracająca z kościoła 25-letnia Otylja Kniffke. Teraz dopiero udało się zbrodniarza przyaresztować. Panna K. idąc do swych rodziców do Kronowa zauważyła przy majątku Kiersztanowo pracujących robotników pomiędzy któremi poznała napastnika. Zawiadomiony żandarm przyaresztował owego człowieka, który się też przyznał do winy.

Z Mazur.

— r. **Węgobork.** „Posener Tageblatt" donosi, że niemiecki poseł do Sejmu polskiego radca szkolny Daczko obchodzi 65 rocznicę swoich urodzin. Daczko urodził się w Jankówku, w powiecie węgoborskim, a więc jest rodowitym Mazurem. Jakież to smutne, że Mazurzy pochodzenia polskiego uważają się za Niemców i sprawie niemieckiej się wysługują.

Tadeusz Kościuszko.

Co to za obraz, matko na ścianie?
Rycerz, z pałaszem, w chłopskiej sukmanie,
Czworograniasta czapka na głowie —
Powiedź mi matko — jak on się zwie?
— Zaraz ci powiem moje serduszko,
To jest nasz rodak, sławny Kościuszko.
— Czy żyje jeszcze? — Nie zmarł od dawna,
Ale cześć jego jest, taka sławna,
Że dziś w obrazach, ozdabia ściany,
Panów i kmiotków ten mąż kochany.
— Jakie ma imię? on? — Tadeusza
Imię to nosił — piękna ta dusza!
A miłosierny — jak rzadko który.
Walczył za Polskę, wrogów bił z góry,
Aż sam spadł z konia krwią swą zalany
— Oto wiesz teraz — synku kochany

M. Konopnicka.

Literatura i sztuka.

Czytajcie i rozpowszechniajcie **Biuletyn Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych**, który podaje najnowsze wiadomości z życia inteligencji polskiej i zachodnio-europejskiej. Konfederacja jako związek 70 organizacyj inteligenckich różnych zawodów z całej Polski, reprezentujący 160.000 pracowników umysłowych, dążąc do unormowania stosunków społecznych w Polsce, do podniesienia kultury i do polepszenia stanowiska i bytu materjalnego inteligencji pracującej, wzywa każdego pracownika umysłowego do szerzenia idei zrzeszania inteligencji pracującej. Biuletyn do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach kolejowych „Ruchu". Cena nr. 1 złoty.

Ruch towarzystw.

Obchód Konstytucji 3-go Maja urządza Towarz. Ludowe wspólnie z Towarz. Młodzieży w Olsztynie dnia 17-go maja br. w hotelu International. Szczegóły później. Zarządy.

Grynau-Gryźliny. Zebranie Tow. Młodzieży pol. kat. odbędzie się w niedzielę 10. maja o godzinie ½4 u p. Janowiczowej. O godz. ½3 klub piłki nożnej odbędzie ćwiczenia pod kierunkiem p. Bartscha z Olsztyna. Uprasza się członków o liczne przybycie tak na ćwiczenia jako i na zebranie oraz o uregulowanie składek miesięcznych i wygłoszenie wierszyków. Zarząd.

Szabarg. W niedzielę dnia 10. maja odbędzie się plenarne zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej na parafję Szabarską u p. Suraja w Szabargu. Po południe nieszpory, potem katecheza a potem zebranie. Obowiązkiem każdego członka jest stawić się także na katechezę. Zarząd.

Gietkowo. Zebranie plenarne Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 10. maja o godz. 3-ciej u p. Porbadnika w Kajnach. Uprasza się członków o zapłacenie składek, o wygłoszenie wierszy oraz o przyniesienie śpiewników kościelnych na zebranie. Zarząd.

Botowo. Miesięczne zebranie Tow. Młodzieży mazurskiej odbędzie się w niedzielę 10 maja o godz. 4 popoł. w domu p, W. Barwińskiego na wybudowaniu. Prelegenit zamiejscowy przybędzie. Uprasza się członków o liczne przybycie i o uregulowanie składek miesięcznych u skarbnika. Kółko śpiewackie winno się stawić w komplecie, ponieważ będzie ćwiczony śpiew chórowy. Zarząd.

Waplewo. Zebranie Związku Polaków na okręg Waplewski odbędzie się w niedzielę dnia 10. maja poobiedzie o godzinie 4-tej w sali p. Beutlera w Waplewie. Uprasza się aby na zebranie przybyli nietylko rodacy do związku już należący, ale także osoby w lepszych stanowiskach. Niechaj okażą swe dobre chęci nietylko mową ale i **czynem.**

Zarząd Związku Polaków
na okręg waplewski.

Sztum. Walne zebranie Tow. Szkolne na Powiśle odbędzie się w Sztumie dn. 10-go maja po nabożeństwie o godz. 12-tej w lokalu dawniej Nawrockiego na które wszystkich członków zaprasza Zarząd. — pp. mężów zaufania uprasza się o przyniesienie zebranych wkładek członkowskich.

Sztum. Zebranie Kółka rolniczego na Sztum i okolicę odbędzie się w niedizelę dnia 10. maja zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Wernera w Sztumie.

O przybycie wszystkich członków prosi
Zarząd.

Sztum. Towarzystwo św. Kingi urządza w niedzielę dnia 10 maja o godz. 6 wiecz. w sali strzelnicy w Sztumie prezdstawienie amatorskie połączone z tańcami. O liczny udział i poparcie prosi
Zarząd.

Starytarg. Zebranie Kółka Rolniczego na Starytarg i okolicę odbędzie się w niędzielę dnia 10. maja o godz. 4 popoł. w lokalu p. Kikuta. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Redaktor Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Tow. św. Kingi w Sztumie
urządza
w niedzielę, 10-go maja
w sali „Strzelnicy"
zabawę
połączoną z teatrem, tańcami i urozmaiceniami.
Odegra sie farsę
„Małżeństwo Loli".
Początek o godziny 6-tej wiecz.
Bilety po 2,— mk., 1,— mk. i 50 fen.
Wszystkich rodaków uprzejmie zaprasza
Zarząd.

Plac budowlany
w Gietrzwałdzie, blizko kościoła, przy głównej ulicy, 16 metrów szeroki, 30 metrów długi, sprzedawać będę w sobotę, 2 maja w moim pomieszkaniu.
A. Fiutak, Gietrzwałd

Kalendarze „Katolika"
po 70 fen.
bloczki polskie i niem.
duże po 20 fen., małe po 10 fen.
poleca dopóki zapas starczy
Księg. Gazety Olsztyńskiej

Odznaczoną nagrodą Nobla
powieść Reymonta
„Chłopi"
Tom I, II, III i IV
poleca
za cenę 25 marek
Księgarnia
Gazety Olsztyńskiej.

Spodnie wojskowe sukienne
Spodnie dla kolejarzy
Spodnie dla ślusarzy
Spodnie drylichowe
Spodnie sportowe
Spodnie do roboty
Jaki drylichowe
Ubrania sportowe
Żakiety wojskowe
Ubrania, łóżka itd.
skład starych rzeczy
Józef Weiss,
ul. Jakóba 9.

Polsko-katolickie Tow. Szkolne na Warmję.
wydało w języku niemieckim memorjał, zatytułowany
„Der polnisch-katholische Schulverein für Ermland. Sein Kampf um die Erhaltung der Muttersprache 1922-1924."

Memorjał podaje w rzeczywistem historycznem oświetleniu wszystkie krzywdy, jakie znosić muszą Polacy na polu szkolnictwa ludowego od republikańskiego rządu niemieckiego. Niemcy republikańscy nie są ani o włos lepsi od Niemiec monarchistycznych.

Memorjał dowodzi jaskrawie różnice w traktowaniu ludności niemieckiej, zamieszkałej w Polsce przez rząd polski, a ludności polskiej w Rzeszy niemieckiej przez rząd niemiecki.

Memorjał zestawia liczbowo, ile szkół niemieckich mają Niemcy w Polsce, a ile szkół polskich Polacy w Niemczech.

Ten memorjał został doręczony wszystkim posłóm sejmu pruskiego i politykom niemieckim.

Ten memorjał powinniby sobie dobrze przestudjować wszyscy przeciwnicy polskiej szkoły ludowej w Niemczech a więc: na Warmji i Śląsku Opolskim, bo skoroby rząd polski zaczął Niemcom w Polsce odmierzać taką samą miarką, jaką mierzy rząd pruski Polakom ‚to kto wie, ileby szkół niemieckich w Polsce i w Woj. Śląskiem pozostało.

Memorjał powinnyby również dobrze przeczytać zarządy naszych polsko-katolickich towarzystw szkolnych aby módz odeprzeć zarzuty, podnoszone przez naszych wrogów przeciwko szkole polskiej.

Memorjał kosztuje 2 marki z przesyłką 2.20 mk. i jest do nabycia w **księgarni „Gazety Olsztyńskiej".**